Nr 166. Kraków, Wtorek 11. Kwietnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „
W innych państwach	48	24	12	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: L. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 3. M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n/M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Nationale de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Porażka Stołypina.

W tydzień po przyjęciu przez Dumę interpelacyi w sprawie zamachu na konstytucyę rosyjską, dokonanego przez Stołypina, uczyniła to samo Rada państwa. Stała się tedy rzecz niespodziewana i znamienna. Oto dwie Izby prawodawcze rosyjskie, między któremi antagonizm dochodził niedawno do tego stopnia, że były prezydent Dumy, Guczkow, uważał za stosowne rzucić raz z trybuny parlamentu groźne słowo „policzymy się“ pod adresem Izby wyższej, obecnie zjednoczyły się w obronie kardynalnych podstaw konstytucyi, na które wykonał zamach zgoła cyniczny Bismarck saratowski i zbawca Rosyi w jednej osobie, prezydent ministrów Stołypin.

Wiadomo, że podał się on do dymisyi dlatego, ponieważ Rada państwa odrzuciła jego projekt kuryj narodowościowych w ordynacyi dla ziemstw w sześciu guberniach zachodnich. Dymisyi tej car po długich wahaniach nie przyjął. Stołypin został uproszony o dalsze pozostawanie na stanowisku „zbawcy Rosyi“ — jak mówią dlatego, ponieważ zaostrzające się wówczas bardzo groźnie stosunki z Chinami i konieczność liczenia się z możliwością wojny, napełniły sfery rządzące obawą ponownego wybuchu rewolucyi, którą zdaniem ich, jedynie Stołypin potrafiłby stłumić.

Widząc, że stał się potrzebnym, Stołypin popełnił to, co po rosyjsku doskonale nazywa się „samodurstwem“. Jest to mianowicie pewien rodzaj manii wielkości, pospolity bardzo u czynowników rosyjskich niższych kategoryj, którzy w poczuciu swojej władzy i potęgi zatracają całkowicie poczucie jej granic i stosują do nieszczęsnych obywateli znany aforyzm: „Znaj, czewo maja noga choczet“, co się tłumaczy: „zgadnij, czego moja noga pragnie...“

Podobny postulat postawił wzmocniony Stołypin obu ciałom prawodawczym i aby pokazać im swą siłę i potęgę, spowodował wydanie ukazu carskiego, zawieszającego ich obrady na trzy dni, aby w ten sposób mógł wydać na zasadzie § 87 konstytucyi rozporządzenie rządowe, wprowadzające ziemstwa ściśle wedle odrzuconego przez Radę państwa projektu rządowego.

Nie potrzeba dodawać, że było to ze strony Stołypina jaskrawem nadużyciem owego paragrafu konstytucyi. Wszechmocny premier dowiódł w sposób bardzo przekonywujący, że pojęcia konstytucyjne są dla niego taką samą zbyteczną filozofią, jak dla jakiegoś podwładnego mu czynownika pojęcie własności państwowej. Obaj coś o tem wiedzą, ale nie wszystko i nie najważniejsze...

Oburzenie, które to postępowanie Stołypina wywołało w Dumie zarówno, jak w Radzie państwa, było niezwykle silne i tym razem niewątpliwie szczere. Nawet reakcyoniści, którzy ujadają przy każdej sposobności na nieszczęsną konstytucyę, zdołali już przyzwyczaić się do niej i zasmakować w posłowaniu, wskutek czego bardzo niechętnem okiem spoglądają na każdego, kto ją chce naprawdę, jak Stołypin, do jaskrawego absurdu sprowadzić...

Prezes Dumy, Guczkow, na znak protestu złożył swoją godność. Październikowcy, którzy do niedawna stanowili najpiękniejszą nadzieję Stołypina, zaczęli mówić o demonstracyjnem złożeniu mandatów i samorozwiązaniu się Dumy. Ostatecznie Duma przyjęła nagłość interpelacyi w tej sprawie i samą interpelacyę. W tydzień zaś potem tosamo uczyniła Rada państwa, która wogóle tym razem po raz pierwszy zdecydowała się skorzystać z przysługującego jej prawa interpelacyi. Różnica między oboma Izbami zachodziła w tem tylko, że w Radzie państwa mówcy, zabierający głos dla uzasadnienia interpelacyi, mówili jeszcze ostrzej przeciw Stołypinowi, aniżeli jego oskarżyciele w Dumie. Postępowanie Stołypina zgodnie uznano za bezprawne i tworzące bardzo niebezpieczny precedens dla normalnego rozwoju życia konstytucyjnego w Rosyi.

Tak więc Stołypin w obu Izbach poniósł sromotną klęskę. Gdyby elementarne pojęcia konstytucyjne były mu mniej obce, niż są w rzeczywistości, podałby się wobec takiej porażki natychmiast do dymisyi i podania tego nie cofnąłby pod żadnym warunkiem. Ale Stołypin tego z pewnością nie uczyni. Zna on swoich ludzi aż nadto dobrze i wie, że większość obu Izb obawia się uchwalonej przez siebie interpelacyi więcej, niż on sam.

Przewiduje to także liberalna prasa rosyjska, która bynajmniej nie oddaje się, na podstawie obu omawianych interpelacyj, żadnym „konstytucyjnym“ złudzeniom. Jakiekolwiek jednak konsekwencye pociągną za sobą te interpelacye i ta objawiona w nich tak wyraźnie zgodność i solidarność obu ciał prawodawczych w obronie podstaw chudej konstytucyi rosyjskiej, niemniej pozostanie faktem, że skrajna reakcya nie może już liczyć na poparcie swoich planów nietylko w Dumie, ale nawet w Radzie państwa, i że bardzo nawet konserwatywne sfery rosyjskie uważają już dzisiaj za swój obowiązek obronę tej konstytucyi. Obrona ta jest, co prawda, jeszcze bardzo nieśmiała i mało wskutek tego skuteczna, ale nie mniej istnieje powszechna świadomość jej potrzeby. A to już bardzo wiele.

Zwolennikom całkowitej restauracyi i zniesienia konstytucyi w Rosyi musiała ta zgodność obu ciał prawodawczych odebrać wiele energii i wiary w siebie. Okazało się bowiem, że całkowity powrót do systemu przedrewolucyjnego natrafiłby w Rosyi na opór ze strony żywiołów najbardziej umiarkowanych, spokojnych i najmniej do niezadowolenia mających powodów. W tem też leży całe znaczenie owych interpelacyj.

Węgrzy wobec wojskowej procedury karnej.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 kwietnia.

Hr. Khuen-Hederwary powołał nagle do Wiednia ministra sprawiedliwości Szekely'ego, ponieważ w ostatniej chwili pojawiły się w rokowaniach między rządem austryackim, a węgierskim nowe różnice, w sprawie ustalenia stosunków językowych w nowej procedurze karnej wojskowej. Rząd węgierski domaga się bowiem, aby przy wszystkich pułkach, pochodzących z Węgier, bez względu na to czy są one stacyonowane na Węgrzech czy w Austryi, obowiązywał w procedurze karnej język węgierski. Oprócz tego wyłoniły się jeszcze inne różnice.

Wogóle rząd węgierski stoi na tem stanowisku, że język węgierski państwowy ma być zastosowany we wszystkich wypadkach postępowania karnego, w których oskarżony włada językiem węgierskim. Niemiecki zaś język ma być tylko w tych wypadkach językiem rozpraw, gdy oskarżony nie włada językiem węgierskim, lecz włada innym.

We wszystkich zaś wypadkach, w których oskarżony nie włada ani językiem niemieckim, ani językiem węgierskim, ma być używany tłómacz; oskarżony zaś ma być przesłuchiwany w tym języku, którym włada. Podstawą postępowania karnego ma być w pułkach węgierskich język węgierski, bez względu na język oskarżonego, w innych zaś pułkach język niemiecki, bez względu na język ojczysty oskarżonego.

Rząd austryacki zgadza się w ogólności na te propozycye, żąda jednak, aby w tych wypadkach, w których oskarżony nie włada ani językiem węgierskim, ani niemieckim, i w których ma być używany tłómacz, językiem rozpraw i protokółu był wyłącznie język niemiecki, bez względu na to, czy rozprawa toczy się w Austryi, czy na Węgrzech.

„N. Fr. Presse“ omawiając rokowania między obu rządami, ostrzega hr. Khuena przed zbyt daleko idącemi żądaniami i radzi Węgrom przyjęcie propozycyj austryackich. Propozycye te bowiem oznaczają nadzwyczajne zwycięstwo rządu węgierskiego. Hr. Khuen wróciłby do Budapesztu z niezwykłem powodzeniem. Język węgierski zostałby po raz pierwszy jako język państwowy uznany w ustawie, tem samem zaś i państwowość węgierska otrzymałaby symbol bardzo wyraźny. Język węgierski otrzymałby przywileje, jakich nie posiada żaden inny język.

Byłby to pierwszy wypadek, że minister wojny, który przy każdej koncesyi na rzecz Węgier musiał uwzględnić język polski i czeski, teraz nie mógłby tego zrobić, bo ustawa przyniosłaby górujące stanowisko tylko językowi węgierskiemu.

„Reichspost“ ostrzega rząd austryacki przed zbyt daleko idącemi koncesyami na rzecz Węgier. Bar. Bienerth powinien się liczyć ze stosunkami w parlamencie austryackim.

„Die Zeit“ nie pojmuje pospiechu, z jakim chcą tę sprawę załatwić. Jeżeli hr. Khuen usprawiedliwia swój pospiech stosunkami w parlamencie węgierskim, to bar. Bienert powinien się tem bardziej liczyć się z parlamentem ustryackim, chociaż chwilowo go niema.

Dzisiaj będą obaj prezydenci ministrów przyjęci przez cesarza, który poweźmie ostateczną decyzyę. Gdyby jednak cesarz dziś decyzyi nie powziął, w takim razie rokowania odroczone będą aż na termin poświąteczny. Cesarz udaje się bowiem jutro do Wallsee, do arcyks. Waleryi na święta.

Rusini przed wyborami.

We wszystkich czterech wychodzących we Lwowie dziennikach ruskich wywołały zbliżające się wybory ogromne ożywienie. Artykuły, korespondencye z prowincyi i polemika wyborcza zapełniają obecnie szpalty tych organów. Szczególniej zaś polemiki. Już teraz, w pierwszej fazie walki wyborczej, są one bardzo ostre i pełne najrozmaitszych insynuacyj. Do jakiej „potęgi“ wzniesie się ich ton później, kiedy walka wyborcza wejdzie w okres największej zaciekłości, — przewidzieć trudno.

Znamiennym jest fakt, że pierwsze harce bojowe w najbardziej żywem tempie i z najgorętszym temperamentem, staczają z sobą „Diło“ i „Rusłan“. Reprezentowana przez „Rusłan“ partya umiarkowanych, czyli tak zwanych „rządowych“ Ukraińców z p. Barwińskim na czele, rozwija dużą energię. Po pięcioletniej blisko bezczynności wraca ona na arenę polityczną, jako antyteza hajdamackich taktyków partyi nacyonalno-demokratycznej. Umiarkowanie, klerykalizm i konserwatyzm, stanowią główne części składowe platformy politycznej i wyborczej tej partyi, która, odpocząwszy, przygotowuje się teraz do zebrania plonów z licznych błędów i fałszywych kroków swoich adwersarzy. Nagłe to zmartwychwstanie polityczne p. Barwińskiego i jego towarzyszów napełnia „Diło“ niesłychaną goryczą. Wobec niego zapomniało ono niemal o moskalofilach rozmaitego znaku i barwy i największe niebezpieczeństwo upatruje dla Ukrainy szowinistycznej w akcyi, czy też — jak ją organ narodnego komitetu nazywa — „Kiryni“, grupy Barwińskiego. Głównym zarzutem, który przeciw niemu szowinistyczni krzykacze „Diła“ podnoszą, jest to, że hołduje on zasadzie umiarkowania w polityce, posiada kulturę towarzysko-polityczną, która nie pozwala mu ciskać odłamkami pultów parlamentarnych w głowy niewinnych posłów i skazywać szlachty polskiej na wytopienie w Sanie, że wreszcie jest on umiarkowanym konserwatystą i klerykałem.

Potrzeba przyznać p. Barwińskiemu, że zarzuty te, które sypią się na niego codzień ze szpalt „Diła“, przyjmuje na siebie z całą gotowością, wykazując w odpowiedzi na nie, że szowiniści ukraińcy właśnie wskutek braku tych wad okazali się partyą politycznie najzupełniej niedojrzałą. Ukraiński narodny komitet uchwalił, aby przy obecnych wyborach partya ukraińska szła zgodnie z partyą radykalną, nie unikała porozumienia w konkretnych wypadkach z socyalistami i zachowała się życzliwie wobec zabiegów syonistów. Uchwały te napiętnował „Rusłan“ zapytując, co na nie powie ta część duchowieństwa ruskiego, która stoi w szeregach partyi nacyonal-demokratycznej i która zgadza się na współdziałanie z takim wrogiem duchowieństwa, jak partya radykalna z socyalistami i z żydami?

Na to zapytanie „Rusłana“ odpowiada znowu „Diło“, że p. Barwiński pytając o to, dopuszcza się bez mała „zdrady“ narodowej, ponieważ powinien wiedzieć, że głównym celem polityki ukraińskiej jest osłabienie Koła polskiego i że każdy środek jest dobry, który do tego celu prowadzi.

Na gruncie takich to „zagadnień“ i w taki sposób toczy się obecnie polemika między ugodową a nieprzejednaną frakcyami ukraińskiemi. Niewątpliwie jest ona przygrywką tylko do zaciętej walki, którą te frakcye stoczą z sobą przy wyborach. Jak dotąd, uchodzi za rzecz pewną, że p. Barwiński stanie w okręgu stanisławowskim przeciw dotychczasowemu posłowi tamtejszemu drowi Eugeniuszowi Lewickiemu, prof. Studyński zaś, w okręgu zbaraskim przeciw p. Petryckiemu.

Stronnictwo moskalofilskie znajduje się w rozbiciu. Partya Dudykiewicza po bardzo przykrym dla niego wyniku jego „honorowego“ procesu, nie może dotąd wrócić do równowagi, ani znaleść następcy po swoim kołomyjskim przywódcy. Jest bowiem rzeczą pewną, że dr Dudykiewicz, mimo dobrej miny, którą robią jego przyjaciele w „Prikarpackiej Rusi“ zrezygnuje z dalszej karyery politycznej przynajmniej na gruncie galicyjsko-austryackim. Pozbawieni tedy jawnego i odpowiedzialnego przewodnictwa „Rosyanie“ galicyjscy, nie objawiają dotąd wyraźnej oryentacyi w problemie wyborczym. — Organ ich, na razie przynajmniej, ogranicza się do patetycznych nawoływań do organizowania i uświadamiania „narodu rosyjskiego“, któremu, zdaniem jego, grozi walka na wszystkie możliwe fronty.

W przeciwstawieniu do młodych Rosyan, którzy znajdują się jak gdyby w rozsypce „starzy“ Rosyanie trzymają się wcale krzepko. Odbywszy niedawno walny zjazd partyjny, na którym powzięli szereg uchwał znaczenia zasadniczego, przygotowują się teraz do kampanii wyborczej i ogłaszają kandydatury. Z pośród nich jedyną dotąd poważną jest kandydatura dra Korola. — W ostatnich czasach szczególniej po ostatecznym rozłamie z „młodorosyanami“ stał się on głównym kodyfikatorem programu swojej frakcyi. Dzięki niemu też program ten stracił szereg naleciałości, mających go uczynić „rdzennie rosyjskim“ a natomiast przybrał tendencyę rusińsko-konserwatywną. W świetle tego programu frakcya dra Korola zbliża się coraz bardziej do pojęcia, które kryje się rzeczywiście pod nadawanem jej mianem „staroruskiej“. — Uznając bowiem w teoryi łączność Rusinów galicyjskich z Rosyanami, staje ona na gruncie etnicznej odrębności ich od reszty Rosyi i przyjmuje najważniejsze ruskie postulaty kulturalne i językowe. Poza tem jest to partya ściśle konserwatywna i klerykalna, która jako taka stanowić może w obozie moskalofilskim „pendent“ do partyi Barwińskiego w obozie ukraińskim.

Walka w kościele.

Przed kilku dniami doniosł telegram z miasta Wschowy w WKs. Poznańskiem, że w pewnej parafii, w pobliżu tego miasta, przyszło do krwawej walki między Polakami a Niemcami w kościele. Wiadomość ta polegała na prawdzie. Według informacyj poznańskich zajście to tak się przedstawia:

We wsi Małe Krzysko, przezwanej swego czasu „Klein Krentsch“, Niemcy katolicy dawniej stanowili rzekomo większość, wobec czego w tamtejszym kościele parafialnym odbywały się przeważnie nabożeństwa niemieckie, z kazaniami i śpiewami niemieckiemi. W ostatnich atoli latach liczba Niemców znacznie się zmniejszyla, natomiast wzrosła liczba Polaków, którzy wykupili tam dużo gospodarstw z rąk niemieckich. Będąc teraz w znacznej większości, Polacy zażądali częstszych dla siebie nabożeństw polskich, a gdy proboszcz miejscowy ks. Jaentsch, Niemiec, żądania tego spełnić nie chciał, powstało wśród polskich parafian wielkie oburzenie i rozgoryczenie. I nieraz się już zdarzało, że gdy podczas nabożeństw Niemcy zaintonowali jakąś pieśń niemiecką, Polacy zaczęli śpiewać pieśń polską. Ażeby tym zatargom zapobiedz, kazał proboszcz zamknąć chór i odprawiał nabożeństwa bez organów. To oburzyło znów tak Niemców, jak i Polaków. Ostatniej niedzieli obie strony przed nabożeństwem zażądały otwarcia chóru i to w sposób tak stanowczy, że proboszcz nie miał odwagi opierać się temu żądaniu. Zaledwie drzwi otwarto, chór zapełnił się parafianami obu narodowości, którzy od razu wrogo stanęli naprzeciw siebie. Niemcy pierwsi rozpoczęli śpiew niemiecki, który atoli zaraz przygłuszony został potężnemi dźwiękami pieśni polskiej. Okazało się też dowodnie, po której stronie większość. Wówczas Niemcy pierwsi rozpoczęli czynną zwadę, która wkrótce zamieniła się w ogólną bójkę na chórze i w kościele. Zwycięzcami pozostali Polacy, lecz liczne ślady krwi na podłodze i ścianach chóru świadczą o zaciętości tej walki. Kościół wobec tej profanacyi zamknięto, a epilog tej sprawy rozegra się zapewne przed sądem. Tam niestety Polacy zapewnie nie odniosą zwycięstwa, obawiać się nawet należy, że dla wielu z nich sprawa skończy się tragicznie.

Że doszło do tego — główną, jeżeli nie wyłączną, winę ponosi miejscowy proboszcz, a wraz z nim poznańska władza duchowna. Jeżeli — co prawda tylko pod presyą rządu — zaprowadza ona w polskich parafiach nieraz dość częste nabożeństwa dla kilkunastu lub kilkudziesięciu Niemców, powinna była zawczasu uwzględnić także słuszne żądania większości polskiej w tej parafii. Nie potrzeba bynajmniej pochwalać takich gwałtów w kościele, lecz z drugiej strony i dziwić się nie można, że rozgoryczenie ludu polskiego, z powodu takiego krzywdzenia go nawet w kościele, w ten objawia się wreszcie sposób.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

22 (Ciąg dalszy.)

— Zimową porą czytałam kobietom — szepnęła zawstydzona.

— To z panny istotnie oczytana osoba! — rzekł redaktor ze szczerym podziwem — I nielada krzewicielka oświaty. Zapewne ma panna u siebie biblioteczkę Towarzystwa oświaty ludowej?

— Nie. Sama pożyczam książki z takiej biblioteczki od panny Jani Prawdzicówny z Sokolnik.

— Życzę pannie Prawdzicównie więcej tak gorliwych czytelniczek.

— Ona bardzo do czytania zachęca, dzieci wiejskie uczy... Sprzedaje też elementarze. Darmo prawie nigdy nie daje, bo powiada, jak darować, to ludzie w kąt rzucą, a jak kupią, to sobie książkę cenią. Często ze mną długo rozmawia, herbatą częstuje. Bardzo dobra panienka... A jak przez zimę była w Warszawie uczyć się śpiewu, listy od niej co miesiąc odbierałam.

Pan Tadeusz patrzał tak za nią, jakby myślał, że i on długo rozmawiałby z tą urodziwą Kujawianką i rad częstował ją herbatą. Gdy wychodziła, zauważył, jak zgrabnie chwiały się kiecki wokoło jej nóg, a po jej odejściu miał wrażenie, jakby zapadł mrok wieczorny.

Jeszcze nie podjął pracy, gdy wtargnęła do pokoju zamaszyście krępa barczysta figura, osadzona na pałąkowatych nogach — kosooki mężczyzna z krótko przystrzyżoną czupryną, z „maciejówką“ w ręku, jaką używają sokoli poznańscy.

— Jakaś ładna kujawianka była u ciebie... — rzucił na wstępie ajent, pan Józef Targowski.

To mówiąc, strzelił jednem okiem gdzieś w ścianę, a drugiem wrył się podejrzliwie pod żebra redaktora. Polityk bowiem — mniemał patentowany ten patryota — winien wymacać wszystkie słabostki, wszystkie tajne grzechy i sprawki aktorów i współzawodników na arenie społeczno-politycznej. Współzawodnikiem zaś był w jego oczach każdy polski obywatel, nie poddający się niewolniczo jego komendzie.

Dlatego pan Józef nietylko łowił uchem plotki, pełzające gremialnie, jak szczury po bruku lubińskim, ale brał ludzi w krzyżowy ogień swych rozbieżnych źrenic i obserwował ich pod kątem zaściankowo-politycznym, aby ewentualnie zużytkować swą „wiedzę“ zgrabnie pro publico bono czyli, po polsku mówiąc, ubezwładnić, pozbyć się współzawodnika. Talent, jaki rozwijał w tym kierunku, umacniał go i w tak niezachwianem przekonaniu, że jest najsprytniejszym politykiem w Poznańskiem, powołanym do tego, aby „trząść“ sprawami politycznemi całej dzielnicy.

Trząść... W tajni swego obywatelskiego serca pan Targowski nie pragnął niczego tak gorąco, jak trzymać za czupryne wszystkie stany i trząść nimi swą sokolską pięścią. Dążył zatem z trawiącą go ambicyą do władzy, do omotania wszystkich wpływowych czynników na Kujawach, aby komenderować pionkami na szachownicy politycznej, prowadzić zastępy w boje wyborcze.

Syn poznańskiego księgarza, odziedziczył po ojcu niepohamowaną politykomanię i warcholskie skłonności. Zawsze agitował, nie za czemś, lecz przeciwko komuś, w działalność swą, w gruncie rzeczy negatywną, wkładając ogromny zapał i całą swą płytką finezyę, zasadzającą się na spekulowaniu na niższych instynktach ludzkich. Wśród kupców pan Targowski był najlepszym politykiem, a wśród polityków najlepszym kupcem, z tym sumarycznym wynikiem, że kupiectwo jego kulało wiecznie, a polityka nie przynosiła prawie żadnych dodatnich owoców. Pracował, agitował, ale nie budował i, w najlepszej nawet działając sprawie, obniżał poziom etyczny życia politycznego.

Ożeniwszy się z córką zamożnego szynkarza lubińskiego, przeniósł się z Poznania na Kujawy, tem chętniej, że mimo wszystko interesy jego polityczne, zarówno jak kupieckie nad Wartą, przedstawiały się niezadowalająco. — W Lubinie miał reprezentacyę fabryki machin rolniczych, którą nałogowy politykoman uważał za środek do werbowania sobie popleczników, na odwrót z politycznych swych przyjaciół starając się ciągnąć korzyści materyalne. Polityka i kupiectwo splątało się w nim cudacznie i, służąc dwóm panom: i ogółowi i sobie, nie oddawał usług pozytywnych żadnemu.

Jednakże w Lubinie debiut energicznego agenta był szczęśliwym. Ufając sam sobie nieograniczenie, zyskał zaufanie innych, zwłaszcza ospałych i, lubo przeznaczony przez naturę tylko na podoficera, na arenie kujawskiej wydawał się kapitanem, pułkownikiem. Niebawem został prezesem licznego „Towarzystwa przemysłowców“ i wypowiedział zaraz podjazdową wojnę „młodym przemysłowcom“, wśród których Lisnowski rozwinął żywą działalność oświatową. Nadto jakiemiś pokątnemi drogami doszedł do tego, że właściciele „Piasta“ stworzyli dlań z ujmą dla swej kieszeni synekurę: urząd zarządcy finansowego swego „Towarzystwa z ograniczoną poręką“. I to — ze strachu.

„Piast“ był w ręku ludzi, biorących wybitniejszy udział w życiu publicznem. Największe udziały posiadali: poseł do parlamentu niemieckiego, hr. Karol Morecki, którego brat, w Kościańskiem mieszkający, ożeniony był z siostrą Broniewieckiego, dalej poseł do Sejmu pruskiego, majętny adwokat lubiński, doktor Kulikowski, dalej delegat kujawski na zjazdy, ustanawiające kandydatów poselskich, pan Topolnicki z Radłówki i ambitny dyrektor cukrowni dr Krysz z nad Gopła. W to grono zaplątał się Bogu ducha winny kupiec kolonialny Mieczysław Brun, — a wszystkim tym zmieszanym żywiołom zachowawczym i demokratycznym przewodniczył z istotnym taktem ksiądz radca Sztum.

Prawie wszyscy ci obywatele żywili w sercu jakiś zabobonny lęk przed Targowskim. Człowiek, który w Poznaniu publikował pamflety, odzierające ze skóry niektórych „sprzedawczyków“, który potrafił przy wyborach rozrzucać „upomnienia“, oczerniające niemiłego sobie kandydata, który jako członek jednego z banków parcelacyjnych, zdołał wysadzić z dyrektorskiego siodła swego przeciwnika politycznego — był stanowczo niebezpiecznym.

Na zapytanie, w czem i o ile Targowski może im zaszkodzić, żaden z nich nie byłby umiał dać jasnej odpowiedzi. Nie poczuwali się bowiem do grzechów przeciwko dobru publicznemu, ale jednak ulegali postrachowi, jaki rozsiewał „zasłużony agitator“ i, gdy adwokat Kulikowski wystąpił z propozycyą „pozyskania dzielnego finansisty dla „Piasta“, nikt nie odważył się sprzeciwić. Pokiwano głowami. A gdy później Targowski wpisał w bilans „Piasta“ kwotę dwóch tysięcy marek, jako wynagrodzenie za swe dyrektorskie, a nieuchwytne usługi — także nikt nie pisnął słówka. Tylko dyrektor Krysz zamyślił się i, aczkolwiek nigdy nie wygłaszał patryotycznych ogólników na wzór patrona kółka broniewieckiego, bąknął coś w tym sensie, że kwestya czy „Piast“, mający na celu służbę publiczną, daje jakiekolwiek dywidendy właścicielom, jest całkiem obojętną.

Zebranie „Piasta“ miało odbyć się nazajutrz i to przyprowadziło Targowskiego do redakcyi. Bez upoważnienia właścicieli opublikował on przed rokiem na koszt drukarni „Pobudkę“ w sprawie górnośląskiej i tak zadłużył się na kilka tysięcy marek. Prawie cały ogromny nakład udało mu się już rozsprzedać, ale nie spieszył się wcale ze zwrotem wyłożonej przez drukarnię sumy za papier. Nic nie umorzył z swego długu i liczył na to, że pozycya ta przejdzie niepostrzeżenie przed oczyma wyznaczonych do rewizyi kasy właścicieli.

(C. d. n.)

Kradzież dokumentów.

Prasa francuska snuje na tle sprawy Maimona i Roueta domysły, które w Niemczech wywołują tem silniejsze protesty, im bardziej są prawdopodobne. I tak „Matin" pisze, że z ministerstwa spraw zagranicznych wykradzione zostały dokumenty, odnoszące się do kolei Bagdadzkiej, tudzież korespondencya pomiędzy Pichonem, poprzednim ministrem spraw zagranicznych, a francuskim ambasadorem w Konstantynopolu. Wszystkie te dokumenty otrzymał rząd niemiecki, który je następnie wysłał do Petersburga, a to dlatego, ponieważ w owych dokumentach znajdował się ujemny sąd rządu francuskiego o polityce rosyjskiej, tudzież były zawarte pośrednie dowody, że polityka Francyi wobec Rosyi była dwulicowa.

Wtedy rosyjski minister spraw zagranicznych Sazonow zawiązał poufne rokowania z gabinetem berlińskim, poczem przyszło do skutku znane porozumienie w Poczdamie. Jak wspomnieliśmy, prasa niemiecka wystąpiła gwałtownie przeciwko tym twierdzeniom, nazywając je legendą, a rząd rosyjski urzędownie zaprzeczył, jakoby otrzymał z Berlina jakiekolwiek dokumenty francuskie, tudzież jakoby pomiędzy gabinetami petersburskim i paryskim kiedykolwiek zaszły przykre nieporozumienia. Nikt nie może, przynajmniej w obecnem stadyum sprawy, udowodnić prawdziwości twierdzeń „Matina", ale z drugiej strony urzędowe „dementi" Rosyi ma problematyczną wartość wszelkich tego rodzaju zaprzeczeń.

Zeznania Roueta.

Młody, bo zaledwie 27 lat liczący wicekonsul René Rouet, należy do rodziny, która oddawna ma liczne związki ze wschodem. Ojciec jego był konsulem francuskim w Bagdadzie, jego wuj mieszka w Konstantynopolu i zajmuje się sprawami finansowemi. W domu tego wuja, którego córka jest żoną jednego z dyrektorów banku Otomańskiego, zapoznał się Rouet z Maimonem. W tem gronie omawiano ciągle kwestye pieniężne, koncesye kolejowe, dostawy i t. p. Zwłaszcza Maimon zajmował się pilnie projektem kolei z Homs do Bagdadu. Przyrzekł Rouetowi dobrze płatną posadę przy tej kolei i otworzył przed nim widoki świetnej przyszłości. W ten sposób pozyskał Maimon Roueta, któremu obok tego wręczył około 1.400 franków, jak twierdzi Maimon, tytułem pożyczki.

Z wykradzionych dokumentów okazało się, że Pichon nie jest zwolennikiem kolei Homs-Bagdad i że w tym duchu dał instrukcye ambasadorowi francuskiemu w Konstantynopolu. Bardzo wpływowe koła, które popierały Maimona i jego projekt kolejowy, dowiedziawszy się o tem, urządziły energiczną kampanię przeciwko Pichonowi.

Sędzia śledczy pokazał Rouetowi, który twierdził, że Maimonowi dostarczał tylko wycinków z gazet, 20 ważnych dokumentów z ministerstwa spraw zagranicznych, między niemi noty Pichona do ambasadora francuskiego w Konstantynopolu i list Hakkiego paszy. Rouet oświadczył, że on tych dokumentów nie zabrał z ministerstwa, że dawał tylko Maimonowi wycinki z gazet tureckich, odnoszące się do projektu kolei Homs-Bagdad. Był to interes finansowy, a nie polityczny.

Na pytanie sędziego śledczego, czy owe dokumenty mógł inny jaki urzędnik zabrać z ministerstwa, odparł Rouet, że nie może nikogo podejrzywać i że wogóle nic o tem nie wie. Sędzia śledczy rzeczywiście przypuszcza, że nie wszystkie dokumenty, znalezione u Maimona, pochodzą od Roueta i że Maimon miał jeszcze innego pośrednika w ministerstwie. W ten sposób śledztwo zatacza coraz szersze koła.

Później Rouet przyznał się, że z owych 20 dokumentów on wręczył 4 Maimonowi, o reszcie nic nie wie. To zeznanie Roueta jest bardzo prawdopodobne, gdyż 16 pozostałych dokumentów nie poszło do biura, w którem pracował Rouet, ale do innego oddziału. Prawdopodobnie więc Maimon miał w ministerstwie drugiego jeszcze pośrednika. Jak twierdzi „Liberté", ten drugi pośrednik nie jest i nie był urzędnikiem ministerstwa. Podobno sędzia śledczy ma już pewne wskazówki w tym kierunku.

Zajmujące spotkanie.

Rouet został pewnego razu wysłany z Paryża do Konstantynopola z aktami dyplomatycznemi. Wybrał się w tę podróż ściśle urzędową i poufną razem z Maimonem, a w Konstantynopolu obaj zamieszkali u wuja Roueta, który już zajmował się pilnie koleją Homs-Bagdad. W czerwcu ubiegłego roku Rouet powrócił do Paryża znowu z Maimonem. W towarzystwie ich znajdował się inżynier angielski Barry, który w Paryżu czynił równie zabiegi w sprawie owej kolei. W lecie ubiegłego roku było już wiadomem, że projekt kolei Homs-Bagdad nie ma widoków urzeczywistnienia, ale Maimon kazał sobie dalej znosić dokumenty z ministerstwa. Widocznie Maimonowi chodziło nie tylko o kolej, ale wogóle o dyplomatyczne dokumenty, któreby mógł wydawać zagranicy. Maimon w kopiach dokumentów czynił pewne zmiany i wsuwał do nich całe zdania, ażeby wzmocnić ustępy, o które mu chodziło i wywołać tem większe wrażenie.

Maimon.

Bernard Maimon, liczący 60 lat życia, urodził się w Bassorze w Mezopotanii, gdzie ojciec jego był zamożnym kupcem. Nauczył się dobrze języka arabskiego w Jemenie, a wyjechawszy później do Indyj, nabył samouctwem dokładnej znajomości języków angielskiego i francuskiego. Przebywał potem w Londynie, gdzie napisał książkę, pełną pochwał dla byłego sułtana Abdul Hamida, który go za to zamianował „nadcenzorem prasy europejskiej".

Maimon — pisze „Morgenpost" — występował i żył wystawnie, jeździł powozami, mieszkał w najdroższych hotelach. Czasami rozrzucał garściami pieniądze, czasem krył się, gdy kieszenie były puste. „Morgenpost" utrzymuje stanowczo, że Maimon urodził się w Galicyi, ale w dziecięcych latach dostał się do Arabii. Zna języki europejskie i wschodnie, łacinę i grekę, jest wogóle gruntownie wykształcony.

W Konstantynopolu był Maimon „persona gratissima" w ambasadzie angielskiej. Utrzymywał jednakże stosunki również z innemi ambasadami, a mile był widziany w Ildiz-kiosku. Był wszechstronnym „szpiegiem" nie tylko dla pieniędzy, ale także dla zadośćuczynienia wrodzonej skłonności do intryg. Genialny agent polityczny i finansista. W Portugalii na jednej koncesyi zarobił 700.000 franków, a w Turcyi zarabiał ogromne sumy. Stracił majątek i opuścił Konstantynopol. Przez pewien czas wszelkie ślady po nim zaginęły, aż wreszcie wypłynął w Paryżu. Może tam utonie.

O pomnik Kościuszki w Krakowie.

Z Paryża otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie:

„Do Świetnego Prezydyum i Świetnej Rady miejskiej miasta Krakowa.

„Powodowani wielką miłością dla stolicy Polski i czcią dla narodowego Bohatera, podpisani polscy pisarze, artyści, architekci, rzeźbiarze, malarze i muzycy, przebywający w Paryżu, zwracają się z prośbą, aby Świetne Prezydyum i Świetna Rada miejska m. Krakowa raczyły powierzyć wybór miejsca pod pomnik Kościuszki specyalnej komisyi, złożonej z artystów, historyków sztuki i konserwatorów.

„Podpisani uznają w pełni szlachetne pobudki tej części społeczeństwa, która pragnie jaknajprędzej urzeczywistnić dawno zamierzone dzieło czci i hołdu dla Kościuszki. Niemniej jednak stanowczo twierdzimy, że postawienie na Rynku krakowskim pomnika o wysokości kilkunastu metrów zabije wartość artystyczną Rynku, będącego chlubą Krakowa i Polski. Sąsiedztwo ogromnego rozmiarami pomnika nie będzie się zupełnie zestrajało z historycznemi budynkami, ale je będzie niweczyło i szpeciło.

„Podnosząc to zdanie, stoimy na stanowisku Mistrza Jana Matejki, który bronił Rynku przed wszystkiemi pomnikami, gdyż te muszą z natury rzeczy wprowadzać niepokój i zatracać piękno jednego z najpiękniejszych placów świata. Podkreślamy silnie zdanie rzeczoznawców, którzy orzekli, że pomnik jest zły, nie stojący nie tylko na wyżynach sztuki rzeźbiarskiej, ale nawet średniego wymagania!

„Dlatego też, że Kraków jest każdemu sercu polskiemu drogi i że drogim mu jest każdy jego kamień, że Rynku, pamiętającego historyę polską, nie mamy prawa przeinaczać i zubożać na wieki, że nie wolno czcić Bohaterów dziełami małemi — podpisani polscy pisarze i artyści, zebrani w Paryżu), proszą Świetne Prezydyum i Świetną Radę miejską, by decyzyę wyboru miejsca pod pomnik raczyły powierzyć komisyi specyalnej, złożonej z artystów, historyków sztuki i konserwatorów.

Paryż, 26 marca 1911 r.

Wincenty Korab-Brzozowski, Artur Górski, Leopold Gottlieb, Mieczysław Jakimowicz, Władysław Kościelski, Włodzimierz Konieczny, Henryk Kuna, Anastazy Lepla, Eugeniusz Morawski, Bronisława Ostrowska, Stanisław Ostrowski, dr Nikodem Pajzderski, Bronisław Pelczarski, Stanisław Pieńkowski, Antoni Potocki, Władysław St. Reymont, Józef Ruffer, Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug, Edward Wittig, Eugeniusz Żak, Stefan Żeromski.

Nie podając ani chwili w wątpliwość szczerych i patryotycznych intencyj autorów powyższego apelu do Rady miasta Krakowa, pozwolimy sobie przedewszystkiem na skromne zapytanie:

Czy i którzy, z podpisanych tutaj autorów odezwy, widzieli odlew pomnika Kościuszki? Czy nie byłoby najprostszą rzeczą, no, i najwłaściwszą, zamiast powoływać się na sąd „rzeczoznawców" sobie samemu przyznać prawo „rzeczoznawcy" i swój własny sąd wydać o dziele sztuki?

A jeżeli autorzy odezwy przytaczają zdanie „rzeczoznawców" stwierdzające, jakoby pomnik był „zły i nie stał nawet na wyżynie średniego wymagania" — to mamy niejakie prawo, choćby dla zoryentowania się w sytuacyi, którą wielce szanowni autorowie odezwy w Paryżu dla Krakowa wytwarzają, zapytać, co to za rzeczoznawcy takie wydali zdanie o dziele Marconiego-Popiela i jakie ich miano?

My tutaj znamy nazwiska rzeczoznawców, powołanych w swoim czasie przez Radę m. Krakowa i komitet budowy pomnika Kościuszki, celem wydania opinii o modelu i odlewie, które, na tej podstawie, zostały przez Radę miasta przyjęte. Do rzeczoznawców tych należeli: Juliusz i Wojciech Kossakowie, Talowski, Knaus, Wdowiszewski, Łoziński, przedstawiciele prasy lwowskiej i krakowskiej. Wreszcie cała Rada miejska w lecie roku zeszłego oglądała odlew pomnika i z dziwną zgodą wydała sąd, że pomnik jest piękny i dobry.

Odlew pomnika będzie zresztą niebawem przewieziony do Krakowa, gdzie go widzieć i ocenić będą mogli wszyscy, nie potrzebując odwoływać się do sądów „rzeczoznawców". Pomniki stawia się bowiem nie dla „rzeczoznawców" lecz dla szerokiego ogółu, i do niego też należy wydanie sądu, czy mu się pomnik podoba.

Nie ma więc, naszem zdaniem, najmniejszej potrzeby, zasięgać obecnie opinii jakiejś nowej komisyi, czy pomnik Kościuszki stawiać na Rynku, lub nie? Właśnie dla tego, że Rynek jest „chlubą Krakowa i Polski", właśnie dlatego, że „jest jednym z najpiękniejszych placów Polski, a nawet świata" — obowiązkiem jest dzisiejszych pokoleń Polski, na tym Rynku uczcić pomnikiem pamięć Tego, który nietylko Krakowa, lecz Polski jest chlubą), i jest postacią, którą mamy prawo szczycić się przed całym światem.

My, z naszej strony, kwestyę postawienia pomnika Kościuszki na Rynku krakowskim, uważamy za rozstrzygniętą stanowczo i nieodwołalnie. Innego zdania nie zechce też być z pewnością komitet budowy pomnika. Rada miasta musi w najbliższych dniach wskazać komitetowi miejsce pod pomnik. Roboty pod postument natychmiast się rozpoczną. Komitet może chyba liczyć na to, że Polska zdobędzie się jeszcze na postawienie postumentu pod pomnik Kościuszki, kiedy już gotowy jest jego odlew.

Zwalczanie kurzu.

W sprawie zwalczania kurzu ulicznego, czyszczenia ulic i usuwania śmieci z domów, odbyła się w Wiedniu ankieta, w której z ramienia zarządu miasta Krakowa jako delegaci wzięli udział: prof. O. Bujwid, oraz p. inżynier Górecki i namiestnik straży pożarnej p. Nowotny. Ankieta odbyła się w sali Izby handlowej w Wiedniu przy licznym udziale delegatów miejskich, techników, lekarzy przybyłych z różnych miast Austryi. Na porządku dziennym było kilka interesujących referatów.

Pierwszy referent radca budownictwa Winternitz omawiał przyczyny tworzenia się kurzu i jako jeden z najważniejszych czynników dobrego powietrza w mieście podał dobrze wykonane i należycie oczyszczane brukowanie ulic. Ulice brukowane kamieniem nierównym, a jeszcze bardziej ulice szutrowane, nigdy nie mogą być należycie oczyszczone, choćby nawet były obficie skrapiane. Dlatego referent jest za asfaltowaniem, a gdzie to jest niemożebne, proponuje smołowanie ulic, przy wykonaniu należytego profilu. Skrapiania różnemi innemi przetworami i solami referent nie zaleca. Ważnem jest również, ażeby koła u wozów nie posiadały ostrych kantów, niszczących bruk.

W dyskusyi zabrał głos prof. Bujwid, podnosząc, że w Krakowie ciężkie automobile wojskowe, opatrzone żelaznemi, ostremi kołami, często już po jednokrotnym przejeździe niszczą bruk asfaltowy. Dlatego postawił wniosek, ażeby zarządy miasta zabroniły jeździć po asfaltowych ulicach ciężkim wozem z ostremi kołami. Wniosek przyjęto.

Reprezentant wojskowości obecny na ankiecie wyjaśnił, że wojskowość takich wozów poleciła nadal nie używać i zaopatruje automobile wyłącznie w koła gumowe.

Niemniej interesującym był referat prof Krausa, o hygienicznem znaczeniu kurzu ulicznego. Cząstki mineralne, unoszone przez ruch powietrza, drażnią drogi oddechowe i usposabiają do chorób. Dlatego referent polecił szereg rezolucyj:

1) należy wszelkiemi sposobami zdążać do zmniejszenia kurzu ulicznego; 2) badać systematycznie wpływ tych szkodliwości; 3) pouczać ludność o szkodliwości kurzu mieszkalnego i polecać usuwanie kurzu w sposób nieszkodliwy dla otoczenia; (nie trzepać przez okno na ulicę, ale oczyszczać aparatem ssącym ogólnie znanym p. n. „vacuum-cleaner").

W dyskusyi prof. Bujwid zaznaczył, że w swoich badaniach powietrza mieszkalnego i ulicznego wogóle rzadko znajdował bakterye chorobotwórcze, że mogą one jednak być w pobliżu chorych. Tą drogą szerzy się gruźlica. Kurz zawiera rzadko bakterye żywe, które niszczy wysuszanie i wpływ światła. Natomiast cząstki mineralne, unoszące się w pyle ulicznym i również cząstki organiczne, silnie mogą drażnić narządy oddechowe. Co do gruźlicy, to nadzwyczaj łatwą jest możność przenoszenia gruźlicy na obuwiu, przez chodzenie po chodniku pokrytym plwociną. Dlatego mowca postawił rezolucyę, ażeby na ulicach umieszczać pouczenia, zabraniające spluwać na chodnik uliczny (po za chodnikiem plwocina może być łatwiej zmiecioną lub zmytą). Rezolucya została przyjętą.

W drugim dniu ankiety podniesiono jeszcze kilka spraw dotyczących czyszczenia miast i usuwania odpadków. W dyskusyi tej zabierał głos p. naczelnik Nowotny, zaznaczając, że Kraków dąży do ulepszeń na tej drodze i że posiada już obecnie dobre urządzenia, które po należytem uporządkowaniu sprawy brukowania ulic, przyczynią się do uzdrowotnienia miasta.

Obszerniejsze sprawozdania zamieści specyalne czasopismo „Rauch und Staub", które obecnie wychodzi od roku w Düsseldorfie.

Warto byłoby sprawy te omówić na jednem z posiedzeń Rady miasta Krakowa i powziąć uchwały, dotyczące dalszego, planowego brukowania i oczyszczania ulic naszych, które są źródłem zawsze obfitego kurzu, nawet przy dość obfitem skrapianiu.

Kronika.

Kraków, 11 kwietnia.

Dotkliwe zimna, panujące od tygodnia u nas i w całej środkowej Europie są, jak wykazuje główne obserwatoryum fizyczne w Petersburgu, następstwem cyklonu zimnego na morzu Baltyckiem, idącego z północnej Skandynawii. Na drodze swej cyklon skandynawski zetknął się z nowym cyklonem, idącym ku morzu Baltyckiemu z Europy południowej.

Starcie się tych dwóch cyklonów wpłynęło na zmianę temperatury, zarówno u nas, jak w Finlandyi, Petersburgu i w gub. Archangielskiej. W Finlandyi północnej mrozy dochodzą do 15 stopni, we wschodniej części gub. Archangielskiej panują mrozy 35 stopniowe. Natomiast w całej Rosyi środkowej panują ciepła bez zmiany. Zimna u nas potrwać mają jeszcze kilka dni.

Krakowscy pianiści w Warszawie. „Kuryer Warszawski" donosi: „W popularnym koncercie symfonicznym w dniu 2 b. m. brali udział dwaj bracia Holzerowie, młodociani pianiści z Krakowa, uczniowie szkół tamtejszych. Ich oryginalność zasadza się na tem, że uprawiają niwę wirtuozowską, wykonywując specyalnie kompozycye na dwa fortepiany ułożone. Wywołują oni wrażenie bajeczną równością w stopniowaniu w grze efektów dynamicznych, rytmicznych i t. p. Jako bliźniaki, dwaj bracia zdają się w dwóch ciałach jedną tylko posiadać duszę, w równym stopniu muzykalną i jednako wrażliwą na piękno muzyczne, po za tem wspólne mają usposobienie artystyczne, oraz równie obfite dozy temperamentu i poziomu muzykalnego. Dodać jeszcze należy, że obaj posiadają jednakową sprawność techniczną, której nabyli w szkole krakowskiego instytutu muzycznego, pod kierunkiem tak wybitnych pedagogów, jak p. Czop-Umlaufowa i Bolesław Raczyński.

Bracia Holzerowie, występujący w mundurkach uczniowskich krakowskich, grali waryacye Sain Saensa na temat Beethovena, „Rondo" Chopina i „Ćwierkanie ptasząt" Sindinga. Publiczność przyjmowała ich gorącemi oklaskami.

Pani Czop-Umlaufowa i p. B. Raczyński, którzy przybyli umyślnie na tę produkcyę swych uczniów z Krakowa, byli świadkami pierwszego ich sukcesu przed zamiejscową publicznością".

W kościele św. Anny we środę, o godzinie 5, wykonane będzie pod kierunkiem p. W. Barabasza, oratoryum Teodora Dubois p. t. „Siedm słów Chrystusa na Krzyżu". Sola śpiewać będą: pani Anna Godulowa i pp. Kowal i Romanowski. Na organach grać będzie prof. Bolesław Wallek-Walewski.

Rozstrzygnięcie konkursu na afisz dla Szczawnicy. Dnia 6 kwietnia b. r. komisya rozpoznawcza Tow. „Polska sztuka stosowana", złożona z pp.: J. Bukowskiego, J. Czajkowskiego, St. Dębickiego, St. Filipkiewicza, K. Maszkowskiego, F. Mączyńskiego, A. Szyszko-Bohusza, H. Uziembły, J. Warchałowskiego, L. Wojtyczki, rozstrzygnęła konkurs na afisz dla Szczawnicy, ogłoszony za pośrednictwem Towarzystwa przez Adama hr. Stadnickiego. Komisya, rozpatrzywszy przedstawione prace w ilości 30, stwierdziła przedewszystkiem ogólnie niski poziom nadesłanych na ten konkurs prac. Przystąpiwszy następnie do rozdania wyznaczonych konkursem nagród, przyznała I. nagrodę, pracy pod godłem „Źródło", jako najbardziej odpowiedniej, z zastrzeżeniem jednak lepszego opracowania, szczególnie całego napisu. Autorką tej pracy jest p. Marya Mierczyńska z Warszawy. II. nagrodę przyznano projektowi pod godłem „Kielich", jako pracy skomponowanej skromnie, w dobrym guście, z dobrze opracowanym napisem; praca ta jednak mało odpowiada wymaganiom reklamowego afisza. Autorem jest p. Antoni Procajłowicz z Krakowa. III. nagrodę przyznano projektowi pod godłem „Fontanny", jako pracy, wyróżniającej się z pomiędzy innych; praca ta wymaga jednak lepszego ujęcia całości i zmiany brzydkiego napisu. Autorem jest p. Aleksander Grzybowski z Krakowa. Wreszcie odznaczono projekt pod godłem „Malwy", wyróżniający się z pomiędzy reszty nadesłanych. Wszystkie prace są do obejrzenia w Towarzystwie „Polska sztuka stosowana" (ul. Wiślna 9, II p.) od wczoraj do piątku włącznie 14 b. m. między godz. 10 i pół a 1 przed południem i między 4 a 5 po południu.

Odwołany zjazd młodzieży. Zjazd polskiej młodzieży postępowej, projektowany przez lwowskie tow. „Życie" na dzień 12 kwietnia do Krakowa, jak nas informują, nie odbędzie się.

Apel do pań. Otrzymujemy następujący komunikat: Niejednokrotnie już zwracano uwagę na mnóstwo rzeczy, które się u nas wyrzuca poprostu na śmietnik, a które zagranicą zużytkowuje się z wielką korzyścią na cele humanitarne. Takie np. szmaty jedwabne, zniszczone bluzki, halki, stare kalosze — kto ich nie ma? — zazwyczaj wyrzuca się, nie myśląc nawet o tem, że większa ilość takich rzeczy może przynieść pokaźny dochód, który może wydatnie zasilić fundusze jakiej humanitarnej instytucyi. Towarzystwo ochronek w Krakowie, pragnąc w ten sposób zasilić swoje skromne fundusze, zwraca się tedy do pań, krawców, krawczyń, zarządów szwalni z uprzejmą prośbą, by zechciały zbierać te szmaty, które zazwyczaj wyrzucają do śmieci, i przesyłać je na cele ochronki w Krakowie do głównego składu Tow., Dom techniczny ul. Straszewskiego l. 28 lub do Bazaru krajowego w Rynku głównym. To dwie instytucye bowiem ofiarowały swoje pośrednictwo w akcyi na ten piękny cel, jakim jest założenie ochronki w Krakowie.

Mamy nadzieję, że apel Tow. ochronki nie przebrzmi bez echa.

O autorstwo „Krowoderskich zuchów". Otrzymujemy następujące pismo:

„Wielmożny Panie Redaktorze! Ponieważ jedno z pism krakowskich aż nadto przejrzyście chce poddać w wątpliwość moją pracę autorską, przeto oświadczam, że autorem „Krowoderskich zuchów" jestem ja sam, sztuka jest moim oryginalnym pomysłem i wszelkie dalsze insynuacye będę ścigał sądownie.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania. Stefan Turski".

Z uniwersytetu. Pp. Jonas Goldwerth, koncyp. adw. z Krakowa i Edward Strasburger z Warszawy, otrzymali w tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Egzamin dojrzałości dla eksternistów rozpocznie się w gimnazyum św. Jacka 20 kwietnia b. r. o godz. 8 rano.

Z sądu. W miejsce dra Bossowskiego, który został przed dwoma tygodniami powołany do Wiednia, zamianowano sędzią śledczym dra Neussera, dotychczasowego zastępcę prokuratoryi państwa w Nowym Sączu. Dr Neusser objął już urzędowanie.

Sprawa dra Seinfelda. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rozprawa przeciw drowi Seinfeldowi nie odbędzie się w bieżącej kadencyi sędziów przysięgłych, ponieważ sędzia śledczy nie ukończył jeszcze przesłuchania świadków. Dopiero w pierwszych dniach po świętach zostaną przesłane akta sprawy do prokuratoryi państwa, celem wygotowania aktu oskarżenia.

Automobil przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Jak już donieśliśmy w porannem wydaniu naszego pisma, spłoszyły się wczoraj w południe obok rogatki mogilskiej konie przejeżdżającego tamtędy wozu Feldmana w chwili, gdy mijał je automobil 55 A, będący własnością ks. Lubomirskiego. Skutkiem przewrócenia wozu doznał p. Feldman śmiertelnych obrażeń, a p. Henryk Rozmaryn, właściciel realności w Dąbiu, złamania prawej nogi. — Przewieziony do szpitala św. Łazarza, umarł Feldman dzisiejszej nocy.

Rabunek. Przed kilku dniami przyszedł do mieszkania 40-letniej Rozalii Herstein przy ulicy św. Józefa, kelner bez zajęcia, Jakób Horowitz, pochodzący z Jarosławia i domagał się pożyczenia kwoty 200 koron. Gdy temu Hersteinowa odmówiła, zamknął wówczas Horowitz drzwi od mieszkania na klucz i począł jej grozić rewolwerem, żądając wydania wszystkich pieniędzy, jakie tylko w domu się znajdują. W ten sposób otrzymał od Hersteinowej kwotę 85 koron i znikł bez śladu. Wczoraj policya wyśledziła go i aresztowała.

Z przedświątecznych kradzieży. Onegdaj włamali się niewyśledzeni dotychczas sprawcy do sklepu korzennego Leiba Zimmerspitza przy ulicy Szewskiej, pod l. 30, i skradli stamtąd nieco towarów wartości kilkudziesięciu koron.

Nieostrożna jazda. Wczoraj po południu najechał przy ul. Podwale 14-letni służący Ludwik Wilkoń, zamieszkały w Prądniku Białym, na 73-letnią Wiktoryę Ametową, która przewróciwszy się na bruk, potłukła się ciężko. Podobnie najechał też 14-letni Wiktor Walczewski ze Zwierzyńca, na Antoniego Włodarczyka tak fatalnie, że dyszel wozu uderzył go w brodę i przewrócił. Obydwu aresztowała policya.

Zbieg. Do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszło doniesienie z Horodenki, że niejaki Mikołaj Moskaluk zbiegł stamtąd, skradłszy 400 koron.

Z kraju.

Bochnia, 10 kwietnia. (Odczyty T. S. L.) W ubiegłą sobotę urządziło tutejsze Towarzystwo samokształcenia „Życie" wieczór dyskusyjny na temat: „Ideowe życie młodzieży polskiej". Prelegent, p. Tadeusz Szpotański z Krakowa, przedstawił w barwnych słowach genezę i rozwój współczesnego ruchu postępowo-niepodległościowego młodzieży polskiej, zwłaszcza za granicą, poczem wywiązała się żywa dyskusya na ten temat. W niedzielę zaś wygłosił dr Bolesław Drobner, również przez „Życie" zaproszony, wykład p. t. „Znaczenie chemii", na który niestety szczupła tylko ilość osób przybyła.

Wenta spożywcza tutejszego Koła T. S. L., zapowiedziana na 9 b. m., zgromadziła wielką liczbę publiczności, zwłaszcza ze sfer przedmiejskich i robotniczych, przynosząc dzięki ofiarności tutejszego kupiectwa i niektórych osobistości prywatnych pokaźny dochód na cele oświatowe.

Nowy Sącz 9 kwietnia. (Związek ekonomiczny. — Wydział konferencyjny. — Towarzystwo pedagogiczne).

Z powodu zatwierdzenia przez namiestnictwo statutu Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli odbyło się walne zgromadzenie członków w ratuszu, na którem dotychczasowy zarząd prowizoryczny zdał sprawozdanie z czynności. Towarzystwo liczy 200 członków. W skład zarządu na rok 1911 weszli prezes B. Pilcer inspektor podatkowy; członkowie: Appermann, Bochenek, Dratwa, Obrzud, Racieski, Reguła, Rysiakiewicz, Serafin; zastępcy: Dagnan, Kotwiński, Tawiński; komisya rewizyjna: Gołębiowski, Kuhnen, Zajączkowski. Związek nie uchyla się od nawiązania stosunków z organizującą się składnicą towarową Kółek rolniczych.

Wydział konferencyjny nauczycieli ludowych odbył zebranie pod przewodnictwem inspektora pana Leona Barbackiego. Uchwalono zwołać konferencyę okręgową w październiku. Polecono do opracowania rewizyę planów naukowych w szkołach ludowych.

Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego dyskutowało nad rozesłaną pragmatyką służbową. Przyjęto referat i wnioski p. P. Bochenka, kierownika szkoły.

Ujęcie zbrodniarza. Z Rzeszowa donosi nam nasz korespondent: Dnia 9 b. m. aresztowała tutejsza policya 22-letniego Jana Roka z Horzowic (Czechy) za włóczęgostwo. Ze wstępnego śledztwa prowadzonego przez inspektora policyi Lustiga okazało się, że jest to indywiduum kilkakrotnie karane więzieniem za kradzieże z włamaniem. Za postrzelenie swej narzeczonej karany był ośmnastomiesięcznem więzieniem. Rok jest poszukiwany przez sąd karny w Pradze za zbrodnię morderstwa popełnionego w czerwcu 1909 roku na osobie policyanta Bartosza, który go ścigał. Sprawa ta była swego czasu dość głośną i za przyłapanie wyznaczono nagrodę w kwocie 1000 koron. Aresztowany do czynu się przyznał, poczem oddany został do więzienia sądu karnego w Rzeszowie.

Relegacya studentów. Z Brodów donoszą nam: Z tutejszego gimnazyum relegowano 4 uczniów niższego gimnazyum, u których znaleziono widokówki niemoralne.

Ze świata.

S. p. Ludwik Gayzler. W sobotę umarł w Poznaniu ś. p. Ludwik Gayzler, nestor dziennikarzy i literatów polskich pod zaborem pruskim. Zmarły urodził się dnia 17 lipca 1831 roku, doczekał się więc podeszłego wieku, licząc w chwili zgonu lat blisko 80. (Małżonka jego, jeszcze żyjąca, liczy lat blisko 90).

Dzienniki poznańskie podają nadto o zmarłym następujące szczegóły: Ś. p. Ludwik Gayzler czynny brał udział w życiu naszem narodowem. — Za sprawę ojczystą cierpiał wiele, także w więzieniu, gdzie przebył — wszystko razem policzywszy — około lat trzech.

W drodze ciernistej swego żywota najdłużej pracował ś. p. Ludwik Gayzler w redakcyi dawniejszego „Kuryera Poznańskiego", t. j. przez lat 20. Redagował też „Gońca Wielkopolskiego", Gazetę poznańską" przed laty tu u nas wychodzącą, dalej „Wiarusa Polskiego" w Bochum, „Lecha" w Gnieźnie", „Dziennik Kujawski" w Inowrocławiu, a na ostatku „Pielgrzyma" w Pelplinie. W końcu, gdy siły go już opuściły, osiadł na stałe w Poznaniu, z którym od młodości w najbliższych zawsze pozostawał stosunkach. Tu też zamknął na zawsze powieki, pozostawiając po sobie jak najlepsze wspomnienie. Prac literackich, odrębnie pod nazwiskiem zmarłego wydanych, jest cały szereg. Najbardziej znaną w kołach szerszych jest udatna broszura o św. Cyrylu i Metodym.

Zgładzenie szpiega prowokatora. Krakowski „Naprzód" donosi w korespondencyi z Warszawy:

„Organizacyi bojowej P. P. S. udało się zgładzić jednego z najniebezpieczniejszych szkodników ruchu wyzwoleńczego, szpiega i prowokatora Władysława Ziółkowskiego. — Indywiduum to należało niegdyś do organizacyi partyjnej. Aresztowany, w więzieniu zachowywał się dziwnie, przestając tylko z kryminalistami. Wypuszczony na wiosnę r. 1910, rzekomo za kaucyą 1.000 rubli, przyjeżdżał niejednokrotnie do Galicyi, starając się namówić emigrantów do wypraw bandyckich. Kiedy stwierdzono ostatecznie, że jest prowokatorem „ochrany" i denuncyuje rozmaite osoby, zwłaszcza w Zagłębiu i Kielcach, postanowiono go unieszkodliwić. Został zabity przez członków bojówki P. P. S. w Kielcach. W związku z tym zamachem wynikła strzelanina między strażnikami a bojowcami w Gołonogu, przyczem zabito 2 i raniono również 2 strażników".

Echa zbrojnego napadu na pociąg. Z Warszawy donoszą: W związku z napadem na pociąg pod Widzewem, straż ziemska pow. łódzkiego aresztowała właściciela garkuchni w Juszynie, Dessau, u którego w dniu dokonywanej w lasach tamtejszych obławy zarządzono rewizyę. Jak się później okazało, w chwili, kiedy policya wchodziła do garkuchni, Dessau tylnemi drzwiami wypuścił pospiesznie trzech młodych ludzi, z których jeden miał ze sobą walizkę.

Nie ulega już prawie wątpliwości, że Dessau jest wtajemniczony w sprawę zbrojnego napadu na pociąg, a może nawet brał bezpośredni udział w napadzie, tem bardziej, że w dniu rabunku wyjeżdżał z domu rzekomo do Bab, czy też Sulejowa. O ile podejrzenia co do udziału Dessau w napadzie nie mylą, to policya jest już bliska wykrycia bandytów.

W fabryce Fiala, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Rozwadowskiej aresztowano na podstawie anonimowego zawiadomienia dwóch robotników, przy których znaleziono większe sumy pieniężne. Według anonimu, robotnicy ci mieli brać udział w napadzie na pociąg.

Syndykat praskich dziennikarzy. Taką nazwę nosi stowarzyszenie, które w zeszłą sobotę w Pradze odbyło I konstytuujące zebranie. Utworzenie tej korporacyi jest ważnym krokiem w organizacyi praskiej prasy czeskiej. Członkowie redakcyj wszystkich dzienników czeskich w Pradze utworzyli syndykat, w celu zorganizowanej i wspólnej obrony interesów i potrzeb dziennikarzy. Obok prakty-

cznych celów postawiła sobie ta nowa korporacya jeszcze za zadanie stać na straży godności stanu dziennikarskiego i troszczyć się, by prasa nie była przez nikogo poniżaną i nadużywaną. Do wydziału wybrano szereg wybitnych dziennikarzy praskich, z rozmaitych pism. Weszli między innymi pp.: Duszek, Vejwara, Langstein, dr Koszek i Benda. Poseł dr Kramarz był bardzo czynnym przy zakładaniu powyższej korporacyi. Prasa czeska na prowincyi cała bez wyjątku przyjęła założenie tego nowego Towarzystwa bardzo życzliwie.

Zwycięstwo Heliodora. „Voss. Zeitung" donosi z Petersburga: Car cofnął zarządzenia, wydane przeciwko Heliodorowi i pozwolił mu dalej pozostać w klasztorze. Wczoraj przybyła do klasztoru, w którym się Heliodor znajduje, pielgrzymka, złożona z 8000 ludzi. Odprawiono dziękczynne nabożeństwa dla podziękowania za zwycięstwo Heliodora nad władzami świeckiemi i duchownemi.

Tragedya miłosna. Niedawno odebrała sobie w Neapolu życie pewna młoda dziewczyna, narzeczona malarza Gaetano Esposito, doprowadzona do rozpaczy tem, że malarz nieustannie odwlekał dzień ślubu. Od tej chwili Esposito stał się ponurym, a wreszcie przedwczoraj popełnił także samobójstwo. Esposito, ulubiony uczeń słynnego Morelliego, honorowy profesor Akademii sztuk pięknych w Neapolu, należał do najlepszych malarzy młodych Włoch.

Katastrofa w kopalni. Powodem katastrofy w kopalni węgla Bancroffa pod Littleton w Stanach Zjednoczonych, było zapalenie się niewielkiej ilości nafty. Niestety chodniki, przesiąkłe rozlewaną naftą, stanęły odrazu w płomieniach, a ogień odciął górnikom odwrót. Pożar ugaszono szybko, ale w dymie i gazach udusiło się 70 robotników. W kopalni tej pracują prawie wyłącznie polscy i węgierscy robotnicy.

Na fundusz stypendyalny złożono w naszej Administracyi zebrane przez p. dr Z. 70 koron, a mianowicie od p. Z. Schragera 30 koron, od p. J. Steinsberga 20 kororon i od p. Leona S. 20 koron.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: W imię słuszności autorskiej czuję się w obowiązku sprostować pomyłkę co do utworu, zatytułowanego: „Cantabile", a opatrzonego moim nazwiskiem, który wykonał na niedzielnym koncercie w sali Sokoła wiolonczelista p. Paszkowski. Sprawozdania, nieomal jednozgodnie wychwalając ten utwór, przyznały mi jego autorstwo, do którego niestety przyznać się nie mogę. Winę zbyt pochlebnej w tym wypadku dla mojej twórczości opinii ponosi omyłka druku, a właściwym autorem tego udatnego utworu jest kompozytor niemiecki Fitzler.

Bolesław Wallek Walewski.

Składki. Dla Braci Miłosierdzia w Krakowie złożył W. Tworek 4 K na święta dla chorych.

Na zakład F. Żurowskiej złożył E. B. 18 K.

Z kalendarza. We wtorek 11 kwietnia: Leona p.; we środę 12 kwietnia: Zenona b. i Juliusza; we czwartek 13 kwietnia: Hermen.

Wschód słońca dnia 11 kwietnia: o godzinie 4 m. 58, zachód o godzinie 6 min. 24; długość dnia godzin 13 min. 26.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 10 kwietnia termometr doszedł od + 0·1 do + 8·3 C.; barometr po południu podnosił się.

Dnia 11 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·6 mm., termometru 0·0 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Wachlarz Lady Windermere".

We środę: „Cyd".

We czwartek, piątek i sobotę: Przedstawienia nie będzie.

W niedzielę po poł.: „Kordyan"; wieczór: „Paweł I".

W poniedziałek po poł.: „Złoty wiek rycerstwa"; wieczór: „Noc listopadowa".

Kronika lwowska.

Lwów, 11 kwietnia.

Związek adwokatów polskich. W sobotę odbyło się w sali Kasyna miejskiego we Lwowie konstytujące walne zgromadzenie stowarzyszenia „Związek adwokatów polskich" z siedzibą we Lwowie. Celem stowarzyszenia jest a) ochrona polskich praw narodowych i praw zawodowych w adwokaturze, b) utrzymanie łączności zawodowej i towarzyskiej adwokatów polskich i polskich kandydatów adwokatury, c) wzajemna pomoc członków w sprawach zawodowych. Po sprawozdaniu tymczasowego zarządu z czynności organizacyjnych przeprowadzono wybory. Wybrano: prezesem dr. Włodzimierza Mochnackiego, wiceprezesem dr. Szymona Fläschnera, oraz 10 członków wydziału, a mianowicie: dr. Stanisława Derynga, dr. Wojciecha Diedzica, dr. Włodzimierza Godlewskiego, dr. Franciszka Jasińskiego, dr. Leona Nussbrechera, dr. Marcelego Panetha, dr Józefa Parnasa, dr. Władysława Sołowija, dr. Artura Tilla i dr. Alfreda Zgórskiego. Do komisyi rewizyjnej wybrano: dr. Stanisława Bielińskiego, dr. Kazimierza Witkowskiego i dr. Leona Ziona.

Zjazd „Ogniwa". Jak już donosiliśmy, we Lwowie otwarty został zjazd „Ogniwa", związku polskich stowarzyszeń akademickich. Głównemi momentami zjazdu były obrady, jakie się toczyły w sobotę na plenarnych posiedzeniach rano i po południu. Poruszano tu cały szereg spraw, między innemi sprawę zajść Zimmermanowskich i stanowisko, jakie część młodzieży, reprezentowana w „Ogniwie", wobec nich zajęła, dalej po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z prac stowarzyszeń lwowskich, zjazd zastanawiał się nad sprawą asymilacyi studentów-żydów, którzy ze związku „Ogniwa" wystąpili i roztrząsał przyczyny tego faktu.

Następnie przeprowadzono obszerną dyskusyę o celach i zadaniach „Ogniwa", przy tej sposobności wytaczano skargi na młodzież postępową, która nie chcąc się stosować do wszechpolskiego kursu polityki „Ogniwa", do związku tego nie należy. Prócz tego omawiano także sprawę t. zw. „Burschenschaftów", potępiając ich zakładanie i przynależność do nich. Podczas obrad postawiono cały szereg wniosków, które pod głosowanie przyjdą później.

W niedzielę po obradach rannych uczestnicy zjazdu udali się na uniwersytet, aby uczcić 250-lecie uniwersytetu lwowskiego. Imieniem młodzieży przemówił dr Węgrzynowski i wręczył rektorowi adres dla senatu. Rektor ks. Jaszowski podziękował im. senatu, wskazując w swej przemowie na objaw wspólności duchowej młodzieży z uniwersytetem, co w dzisiejszych czasach zawistnych fermentów i tłumnych napadów, niezmiernie jest pocieszającem. Na tem skończyła się uroczystość w uniwersytecie, młodzież zaś po opuszczeniu gmachu udała się pod pomnik Mickiewicza, skąd po przemówieniu p. Gluzińskiego rozeszła się.

Wczoraj trwały obrady w dalszym ciągu.

Prawo publiczności. Minister oświaty nadał liceum żeńskiemu imienia W. Niedziałkowskiej we Lwowie prawo publiczności na lata szkolne 1910—11, 1911 — 12, 1912 — 13, oraz na ten czas prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania z nich państw. ważnych świadectw.

Niewypłacalność. Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie ul. Wałowa l. 11. ogłasza upadłość firmy: Emanuel vel Markus Mendel Seemann, kupiec w Drohobyczu, względnie konkurs do jego masy spadkowej.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę: „Szczury".

We czwartek, piątek, sobotę: Teatr zamknięty.

W niedzielę po poł.: „Złoty wiek rycerstwa"; wieczór: „Quo vadis".

W poniedziałek po poł.: „Madame Sans Gené", wieczór: „Dziewczyna z lalką".

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 11 kwietnia.

Kandydatury b. posłów.

B. poseł z V okręgu miasta Lwowa, dr Franciszek Tomaszewski, ogłasza, że wiadomość, jakoby nie miał zamiaru ubiegać się ponownie o ten mandat, jest nieprawdziwa.

Z Dobromila donoszą: Rada miasta uchwaliła zaprosić dotychczasowego posła Wincentego Jabłońskiego do ubiegania się ponownie o mandat z miast: Sanok, Dobromil, Stary Sambor, Krosno, Korczyna. (Wedle naszych informacyj z Krosna, istnieje projekt przeciwstawienia p. Jabłońskiemu, który jest narodowym-demokratą, kandydatury z łona polskiego stronnictwa demokratycznego; przyp. red.).

Z Rzeszowa donoszą do „Kuryera Lwowskiego": Z wiejskiego okręgu Rzeszów i t. d. kandyduje Szajer, a w kolbuszowskiem ponoś „pracuje" i Paduch, który znaną aferę z wyrzuceniem go z Koła przedstawia w ten sposób, że to „panowie" chcieli się pozbyć „chłopa" i dlatego Paducha z Koła polskiego wyrzucili.

(Koresp. „Nowej Reformy.")

Rzeszów, 10 kwietnia.

Z powodu rozpisanych przez władze wyborów do Rady państwa znać już u nas znaczne zainteresowanie. Przed kilku dniami zaprosił burmistrz dr Jabłoński swoich — jak się sam wyraził, „oddanych" na posiedzenie poufne, na którem sam postawił swoją kandydaturę. Zawiązuje się jednak komitet złożony z wybitnych i wpływowych osobistości, wszystkich sfer obywatelskich, który ma zwołać walne zgromadzenie wyborców, celem postawienia kandydatury wiceburmistrza dr Romana Krogulskiego.

W okręgu wyborczym wiejskim Rzeszów-Kolbuszowa pojawiła się kandydatura p. Klaudyusza Angermana, inżyniera górniczego, stale mieszkającego w Boguchwale. W dniu 3 b. m. przybyli wybitni włościanie z kilkunastu okolicznych wsi do p. Angermana z prośbą, aby kandydował. Angerman dał odpowiedź przychylną, przyczem oświadczył, że w razie wyboru, dyety poselskie za cały czas posłowania przeznacza na cele oświaty ludowej.

Nowy Sącz 9 kwietnia.

Onegdaj odbyło się w Banku mieszczańskim zgromadzenie mężów zaufania stronnictwa ludowego pod przewodnictwem p. Stapińskiego. Na zgromadzeniu ustalono kandydatury stronnictwa na okręg Nowy Sącz-Grybów. Kandydatami tymi mają być Tomasz Ciągło z Podegrodzia, były poseł i Józef Kubisz, z Łyczany, były zastępca posła.

Bochnia, 10 kwietnia.

Ruch przedwyborczy rozpoczął się u nas już na dobre. Wprawdzie niema jeszcze częstych zgromadzeń, wieców i t. d., lecz za to co dni kilka zjawia się nowa kandydatura, komentowana różnie przez różne osoby, i to tak długo, dopóki nie wypłynie znowu inne nazwisko przyszłego posła do Rady państwa. Ostatnio omawianą jest żywo ewentualna kandydatura radcy salinarnego, p. Windakiewicza, wysuwanego przez stronnictwo wszechpolskie z okręgu miejskiego Bochnia-Podgórze-Wieliczka. Kandydatura ta — jak się zdaje — nie może mieć zbytnich widoków powodzenia; oprócz bowiem niewielkiej ilości zależnych głosów górniczych z Bochni i Wieliczki, p. Windakiewicz, jako osoba politycznie dotąd prawie zgoła nieznana, a do tego wysuwana przez stronnictwo wszechpolskie, które w naszym okręgu tylko na nielicznych jednostkach się opiera, nie cieszyłby się konieczną przy wyborach popularnością. Jako drugiego kandydata z tegoż okręgu wymieniają dra Emila Bobrowskiego z Podgórza, popieranego przez socyalistów. Jakie będą późniejsze kandydatury, na razie jeszcze nie można przewidzieć; stwierdzić tylko można fakty, że kandydat szczerze demokratyczny na wybór z okręgu Bochnia-Wieliczka-Podgórze z wszelką pewnością liczyć może. Co do okręgu wiejskiego, to kandydatura dotychczasowego posła p. Ruebenbauera, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Brody 10 kwietnia.

Z dyskusyi przedwyborczych wyłania się u nas cały szereg kandydatów. Więc najpierw kandydatury dr Kolischera, burmistrza dr Rittla, dr Aschkenazego ze Lwowa. Kandydatami socyalistów mają być albo dr Loewenherz, albo dr Diamand. Rusini również stawiają kandydatów w osobach dr Petruszewicza (Ukrainiec) i emerytowanego sędziego dr Głuszkiewicza (moskalofil). Nadto jest pewnem, że dotychczasowy poseł p. Stand o mandat ubiegać się będzie.

Walki w Albanii.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 kwietnia.)

Konstantynopol. Ze strony Porty zapewniają, że w ostatnich walkach koło Tuzi powstańcy ponieśli klęskę i uciekli, pozostawiając na pobojowisku znaczną ilość broni. Taką samą broń — jak stwierdzono — posiada armia czarnogórska.

Rząd turecki zamierza wystosować do Czarnogóry ultimatum z powodu popierania przez nią powstania albańskiego. Przywódca Albańczyków Boljetinac, który złożył broń i wrócił do Turcyi, oświadczył: Jestem gotów stwierdzić pod przysięgą, że w czasie poprzednich walk koło Tuzi, gdy to miasto wpadło w ręce powstańców, atakiem oddziałów powstańczych kierowali oficerowie armii czarnogórskiej, do których należała cała komenda.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 kwietnia.)

Przeciw socyalistom.

Wiedeń. Były prezydent Izby posłów dr Pattai, oświadcza się za kompromisem wszystkich stronnictw niemieckich przeciw socyalistom, gdyż tylko w razie klęski socyalistów będzie można utrzymać obecną większość. — Gdyby jednak socyaliści wrócili w dawnej sile do parlamentu, to większość musiałaby być rozszerzona przez przystąpienie do niej stronnictw słowiańskich, co nie leżałoby w interesie Niemców.

Młodoczesi przed wyborami.

Praga. Młodoczesi zawarli kompromis wyborczy na lat sześć z czeskimi socyalistami narodowymi. Kompromis odnosi się także do wszystkich wyborów uzupełniających, a ważny jest tak długo, jak długo istnieć będzie jednolity klub czeski w parlamencie. Młodoczesi zatrzymują dotychczasowych 16 mandatów, socyaliści narodowi o trzy więcej, to jest razem 16, a to kosztem innych stronnictw.

Praga. Dzienniki socyalistyczne i prawnopaństwowe atakują ostro młodoczechów i socyalistów narodowych, którzy zawarli kompromis wyborczy.

Węgrzy wobec reformy procedury wojskowej.

Wiedeń. Cesarz przyjmie dziś o godz. 1 po południu na audyencyi hr. Khuena-Hedervary'ego. Po południu ministrowie węgierscy wracają do Budapesztu. Kompromis w sprawie procedury karnej wojskowej uważają za dokonany.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 11 kwietnia.

Morderstwo rabunkowe.

Błagowieszczeńsk (Pet. Ag. tel.). Kierownik budowy kolei amurskiej inżynier Wróblewski został w pobliżu projektowanej stacyi wraz z woźnicą w celach rabunkowych zamordowany.

Szpiegostwo w Świdnicy.

Berlin. Dzienniki przynoszą dalsze szczegóły w sprawie afery szpiegowskiej, wykrytej w Świdnicy. Przy aresztowanych znaleziono wszystkie tajne plany mobilizacyjne, odnoszące się do Śląska.

Stanowisko Stołypina zachwiane.

Petersburg. Stanowisko Stołypina jest znowu silnie zachwiane. Sądzą, że w najbliższym czasie będzie on musiał ustąpić. Durnowo nie chce się udać na urlop i zapewnia, że przybędzie na jedno z najbliższych posiedzeń Rady państwa. Rozłam wśród październikowców trwa dalej.

Wielka klęska w Jemen.

Londyn. Z Perin donosi Biuro Reutera, że tamtejsi mieszkańcy opowiadają o wielkiej klęsce wojska tureckiego w prowincyi Jemen. — Z 28 tysięcy żołnierzy tureckich zaledwie 18 tysięcy miało się uratować.

Jadą do Rzymu.

Rzym. Cesarska para niemiecka zapowiedziała swój przyjazd do Rzymu na kwiecień 1912.

Krytyczna sytuacya w Maroku.

Madryt. Z Fezu nadchodzą niepokojące wiadomości. W Kadyksie stoi eskadra hiszpańska, gotowa do wyjazdu. Do Maroka ma też wyruszyć kilka pułków załogi madryckiej.

Ministerstwo poczty w Turcyi.

Konstantynopol. W Izbie deputowanych podczas obrad nad budżetem generalnej dyrekcyi poczt zaproponował wielki wezyr zmianę generalnej dyrekcyi na ministerstwo, a to dla lepszego zorganizowania poczt, celem umożliwienia zniesienia obcych poczt. Wniosek ten przyjęto 108 głosami przeciw 16.

Rewolucya w Chinach.

Londyn Dzienniki donoszą, że w północnych Chinach wybuchła rewolta, zwracająca się przeciw obecnej dynastyi. Europejczycy uciekają do Hongkong.

Wiedeń. Rząd zatwierdził zmianę statutów akcyjnego tow. kolei lokalnych Przeworsk—Dynów i Tarnów—Szczucin.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 kwietnia.

Posiedzenie stałej delegacyi zjazdu techników. Dziś przedpołudniem odbywały się w dalszym ciągu obrady stałej delegacyi zjazdu techników pod przewodnictwem prof. Leona Syroczyńskiego ze Lwowa. W obradach biorą udział z Warszawy pp. inż. Kazimierz Obrębowicz, inż. Piotr Drzewiecki i inż. Maryan Lutosławski, z Zawiercia inż. Stanisław Steinhardt, ze Lwowa pp. architekt Wincenty Rawski, prof. dr Stanisław Anczyc, prof. dr Maksymilian Huber, prof. Edwin Hauswald, inż. Stanisław Gąsiorowski, inż. Maryan Kuczyński, z Krakowa radca dworu Józef Horoszkiewicz, architekt Władysław Ekielski, dyr. Karol Rolle i inżynier Leon Nitsch.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego referował prof. dr Stanisław Anczyc sprawę załatwienia rezolucyj, przekazanych stałej delegacyi przez V zjazd techników polskich. Po ożywionej dyskusyi wnioski referenta przyjęto. Następnie ustalono termin najbliższego zebrania stałej delegacyi na wrzesień b. r. w Krakowie.

Z kolei przystąpiono do dyskusyi nad programem VI. zjazdu techników, poczem architekt Ekielski z Krakowa referował sprawę urządzenia polskiej wystawy architektonicznej podczas zjazdu, ilustrując przemówienie szeregiem planów i rysunków.

Obrady trwają dalej i zakończą się po południu. Na porządku dziennym znajdują się jeszcze sprawy budżetu stałej delegacyi oraz regulaminu.

Pogrzeb ś. p. Seweryna Nowickiego, artysty teatrów warszawskich, zmarłego nagle w Fuldzie, odbył się wczoraj w Warszawie z kościoła św. Antoniego z wielką okazałością, przy udziale licznych tłumów publiczności i sfer artystycznych. — Orszak żałobny zatrzymał się w pochodzie przed gmachem Teatru Wielkiego, gdzie orkiestra opery odegrała marsz żałobny Chopina. Nad grobem przemówił we wzruszających słowach reżyser Józef Śliwicki, żegnając zgasłego kolegę imieniem pierwszej sceny polskiej, która traci w zmarłym nieposlednego, pełnego talentu pracownika.

Napad rabunkowy na pocztę. W sprawie napadu rabunkowego bandytów na furgon pocztowy i zagrabienia 47.000 rubli pod Kaliszem w pobliżu Turka, donoszą pisma warszawskie jeszcze następujące szczegóły:

Rozwinięte śledztwo i pościg nie dało na razie pozytywnych wyników, ale wyjawiło pewne szczegóły napadu mogące naprowadzić na ślad sprawców tak niesłychanie zuchwałego czynu. Rabusie przed wykonaniem napadu steroryzowali kolonię Paździerowce i nie pozwolili włościanom i kolonistom wychodzić z zagród. Furgon pocztowy, wiozący pieniądze, prawdopodobnie jechał z Koła i zabrał większą sumę w Turku. Napadu dokonano na drodze z Turka do Kalisza, w odległości 4 wiorst od Cekowa, na t. zw. Orlej Górze; w tem samem miejscu wykonano przed kilkunastu laty napad zbrojny na szewców, wiozących na sprzedaż buty do Kalisza, i zamordowano ich zwykłemi nożami kuchennemi. Szosa pod Cekowem wznosi się w górę dość znacznie, co zmusza nawet powozy, a tem bardziej furgony ładowne, do wolnej jazdy.

Położenie naturalne miejscowości sprzyjało zatem planom napastników, którzy wyskoczyli z zasadzki z lasu po obu stronach szosy i w tej samej chwili poczęli strzelać bezładnie, lecz nader gęsto. Kule z brauningów i mauzerów położyły trupem na miejscu straż, jadącą na furgonie: żandarma Bina oraz strażników Maksimiuka i Kisłego. Natomiast jadący za furgonem strażnicy ocaleli.

Po tej krótkiej, krwawej rozprawie ze strażą, bandyci niezwłocznie przystąpili do rabunku. — Drzwiczki furgonu prawdopodobnie wysadzono dynamitem lub jakimś innym, bardzo silnie działającym materyałem wybuchowym, poczem pieniądze przewieziono do lasu końmi pocztowemi, które potem zabito. Kasetki, w których były pieniądze, bandyci rozsadzili dynamitem i zrabowali 47.440 rubli, w tej sumie 10 tysięcy w srebrze i 37.440 w banknotach.

Pozostawiając na szosie podziurawione kulami i trudne do poznania trupy żandarma i strażników, bandyci odjechali bryczkami własnemi w kierunku wsi Rychwał w powiecie konińskim.

Pod Władysławowem jadących do Cuylic czterech bandytów chcieli zastrzymać strażnicy, lecz uciekający dali do nich szereg strzałów, któremi zranili dwóch strażników. Bandyci uciekają widocznie przez Koło, Kutno i dalej przez Łódź i Warszawę.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożyli: Z. C. 1 kor., Antoś N. 1 kor., Stefcio G. 1 kor.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·30. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 654·75. Akcye węg. zakł. kred. 823·—. Akcye Anglobanku 327·25. Akcye Unionbanku 620·—. Akcye Bankvereinu 547 50. Akcye Länderbanku 527 75. Akcye kolei państwowych 753·50. Lombardy 112·75. Akcye fabryki broni 751·—. Akcye tytoniowe 339·—. Alpiny 862·50. Rima-Muranyi 689·60. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2706·— Losy tureckie 253·25. Ruble 253·75. Skoda 683·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 11 kwietnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 206·—. Tow dyskontowe 193·—.

Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 11 kwietnia.

4-procentowa renta rosyjska 94·15 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·40; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·70 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·25 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 481·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 278·50 rb.; Lilpop 163·— rb.; Rudzki 290·—; Zawiercie 370·— rb.; Żyrardów 283·— rb.; Putiłów 151·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·28.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 10 kwietnia. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 12·02 do 12·03; pszenica na maj 11·84 do 11·85; pszenica na październik 10·90 do 10·91; żyto na kwiecień 8·79 do 8·80; żyto na październik 8·33 do 8·34; owies na kwiecień 9·10 do 9·11; owies na październik 7·35 do 7·36; kukurudza na maj 5·75 do 5·76; kukurudza na lipiec 5·92 do 5·93; rzepak na sierpień 13·90 do 14·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silnie pochmurno.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **nadleśniczego** w dobrach hr. Tenczyńskiego, obsadzić się mającą z dniem 1 lipca b. r., z którą połączony jest zarząd lasami i inspekcya dóbr, położonych poza kompleksem dóbr hr. Tenczyńskiego.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć najpóźniej do 30 kwietnia b. r. podpisanej Administracyi dóbr w Krzeszowicach odnośne podania i udowodnić, że:

1. są obywatelami państwa austryackiego, religii rzymsk.-kat. i narodowości polskiej;
2. ukończyli wyższą szkołę ziemiańską w Wiedniu i zdali egzamina państwowe na samoistnych gospodarzy lasowych. 2879 3 3

Do podań dołączona być winna metryka urodzenia, wszystkie świadectwa, z dotychczasowej praktyki zawodowej, curriculum vitae i referencye.

Krzeszowice, dnia 1 kwietnia 1911.

Administracya dóbr Hr. Potockich w Krzeszowicach.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6·45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
5.32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z lini tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.49 r. (express) z Ickan, Lwowa Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki
6.21 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

8003 1 3

Firanki, story (Bonne femme) i kapy tiulowe

portyery, kapy i serwety gobelinowe i pluszowe. Materyały meblowe, dywany, chodniki - - - - - - - - - - polecają

Niemczynowski i Ska

dawniej Stanisław Stachowski, Kraków, ulica Sławkowska l. 9 również polecają: Skład mebli gotowych i na zamówienie. Lustra·

Pracownię tapicersko-dekoracyjną i stolarską.

Do wynajęcia

na parterze, I i II piętrze po 3 pokoje, kuchnia, przedp., łazienka, spiżarka, strych etc., ze światłem elektrycznem, przy ul. Wygoda l. 7. — Wiadomość u stróża w podwórzu. 2905 3 3

Poszukuję majątku

przy kolei, w dwugodzinnem oddaleniu od **Lwowa**, o obszarze około 600 morgów. Gorzelnia nie wymagana. Może być w połowie młody las, reszta dobrej roli i sianożęcia. Okolica zdrowa, pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia: Józef Olkusznik, Dom handlowy, Kraków. 2918 2 6

EMERYT

żandarmeryi przyjmie posadę biurową, magazyniera, kursora, portyera, hotelowego lub we większej kamienicy. Zgłoszenia pod **H. K. 105** poste rest. **Kraków.** 2941 2 3

Kupię kamienicę

nową, z komfortem, słoneczną, z długiem bankowym, w dzielnicach: Kleparz, Piasek, Śródmieście. Zgłoszenia bez pośrednictwa wprost pod **K. J.**, Krzywa 4, I p. 2960 2 2

2 parcele

jedna narożna (front 24 m.), druga z przyszłym narożnikiem (front 35 m.), przy ul. Szkolnej na Czarnej Wsi z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Wiślna 2. 2851 2 3

Po najwyższych cenach kupuje używane

ubrania męskie itp. **M. Schwarc**, Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 2880 3 20

Do wynajęcia

stajnie, wozownie i magazyny w bliskości dworca Podgórze-Płaszów. Wiadomość w restauracyi Maurycego Hanasa w Podgórzu, Lwowska 4. 2980 3 3

Nadzwyczajnie dodatnio i szybko

odmładza płeć i zapobiega łysinie

nowy ang. fluid kosmetyczny

„Noyoca“ 3021 2 8

Flakon 4 kor. Prospekt gratis wysyła gen. Zast. kosm. „Ostoja“, Kraków, ul. Batorego 4. Sprzedaż na Kraków, S. Karliński, Sukiennice 27.

Pomocnik

z handlu artykułów religijnych i papierowych, władający językiem niemieckim, znajdzie umieszczenie. **E. M. 14.** poste restante **Kraków.** 2998 2 3

Polak

wyzn. mojż., obznajomiony gruntownie z buchalteryą, tudzież z korespondencyą polską, niemiecką, francuską, angielską i włoską, zajmujący posadę w Szwajcaryi, pragnąc wrócić do kraju, szuka odpowiedniej posady. **„Polak 20“** poste restante **Kraków.** 3010 2 3

„Hotel Plessner“

w Chabówce 2981 3 3

naprzeciw dworca kolejowego, z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. Wiadomość na miejscu lub u Juliusza Libana w Borku Fałęckim.

Rower

zupełnie nowy, z wolnym biegiem i hamulcem wstecznym. z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Ul. Jabłonowskich 14, I. piętro, (od 8 do 9 i od 12 do 2). 2984 2 3

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania 2 duże beczki kapusty. ziemniaki i kanapa w dobrym stanie. Wiadomość u dozorcy domu, ul. Poselska 20. 2982 2 2

Tanio

dom nowy I p. w IX dzielnicy z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres: J. Gogulski, ulica Wolnych l. 127 w Ludwinowie. 2985 3 3

Poszukuje

się zdolnych handlowców (izr.) z długoletnią praktyką do handlu bławatnego. Zgłoszenia listowne: **Henryka Mikołajewicz Wwa, ul. Sienna 1.** 2986 2 2

Praktykant budownictwa

z ukończoną techniką, lub szkołą przemysłową; znajdzie stałe zatrudnienie przy większej budowie. Mogący się wykazać odbytą praktyką, mieć będą pierwszeństwo. Wiadomość u budowniczego R. Stachórskiego, Kraków, ulica Blich 26, parter. 2827 2 2

Kapelusze

wiosenne francuskiej firmy Mossant, Vallon & Argod,

fasony oryginalne paryskie . . . . poleca

Magazyn bielizny i Nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków . . . ulica Floryańska l. 13. 2766 2 4

Wyłączne zastępstwo na Kraków i zachodnią Galicyę.

AKCYJNE TOWARZYSTWO DLA PRZEMYSŁU SZKLANNEGO

NEUSATTL KOŁO ELBOGEN CZECHY PRZEDT. **FRYD. SIEMENS**



Szkło ze siatką drucianą (Drahtglas).

Gładkie i karbowane, prawie białe. 4—5 mm. grube do okien warsztatowych, 6—7, 8 i 10 mm. grube do okien dachowych wszelkiego gatunku, 15—30 mm. grube na podłogi. Wszędzie wypróbowano jako najlepsze i najwyższej wytrzymałości.

Patentowane — dęte i dęte prasowane, wymienialne szklane kamienie budulcowe.

Do okien, ścian, do krycia werand, ogrodów zimowych, kiosków, poddaszy, łazienek, szpitali, fabryk lodu, lodowni, piwnic, rzeźni, budynków stacyjnych, remiz kolejowych, zakładów fabrycznych itd.

Dachówki szklane gładkie i falcowane we wszystkich kształtach.

Płyty do podłóg z wkładkami drucianemi lub bez nich, w najrozmaitszych wzorach i wielkościach oraz grubościach 15—40 mm.

Płyty szklane karbowane i gładkie.

Miseczki do celów fotograficznych, tarcze sygnałowe dla kolei, szkiełka ochronne dla wodowskazów, litery szklane do szyldów i ogłoszeń wszelkiego rodzaju itd.

---

279 39 0

Żytnia z 1893 r.

(Whisky Krajowe) Gorzelni Dóbr Brzezie

poleca handel J. Wentzla w Krakowie.

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 333 DANMARK (Dania).

(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 2643 2 2

Kółko Rolnicze

w Żabnie n. D.

poszukuje od dnia 1 maja b. r. **kierownika sklepu kolonialnego.** Kaucya wymagana. 2761 6 6

Poszukujemy

do naszego biura **pomocnicy** lub **pomocnika** z dokładną znajomością buchalteryi i wyraźnym charakterem pisma. Znajomość stenografii i pisanie na maszynie pożądane. Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem referencyj, względnie odpisami świadectw, których się nie zwraca, pod adresem: **Tow. dla Przed. górn. „Tepege“ Kraków,** Radziwiłłowska 25. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 2988 2 2

Już otwarta Kawiarnia „POLONIA“

Kraków, ulica Sławkowska 14, I piętro.

urządzona z największym komfortem, zaopatrzona w wybór znakomitych napoi, wielka ilość gazet. Staraniem mojem będzie doborem towarów, szybką i rzetelną obsługą pozyskać zaufanie i względy P. T. Gości.

2544 4 4 **M. Kirschenbaum,** właściciel.

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra“. Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 1799 19 50

NOWE PISMO



TYGODNIK ILUSTROWANY DLA MŁODZIEŻY

Prenumerata wynosi rocznie 10 K z przesyłką - - - **2·50 K** kwartalnie - - - z przesyłką.

Rocznie **12** tomów powieści

BEZPŁATNIE

(za zwrotem 60 halerzy za tom na oprawę i przesyłkę).

MOJE PISEMKO

Najtańszy tygodnik obrazkowy dla dzieci - - - **2·10 K** kwartalnie - - - z przesyłką.

Redaktorka: **MARYA BUJNO ARCTOWA.**

Adres: **Księgarnia M. ARCTA, Warszawa, Nowy-Świat Nr. 53.**

2946 Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w Galicyi. 1 10

Żądajcie Numerów **DARMO** Żądajcie Numerów

Do sprzedania

2 duże, eleganckie, blaszane łóżka z podwójnemi materacami i 2 nachtkastlami, ulica św. Krzyża 3, I piętro. 3020 2 3

Sprzedam

bardzo ładną kamienicę z ogrodem w Tarnowie bez pośredników. **„Eugenia R.“** poste rest. **Tarnów.** 2994 2 2

PRAKTYCZNA METODA JĘZYKA WŁOSKIEGO

F. GIANNINI LEKTOR JĘZYKA WŁOSKIEGO NA UNIW. JAGIEL.

C. MOSCHENI NAUCZYCIEL JĘZYKA WŁOSKIEGO W KRAKOWIE.

DO NAUKI Z POMOCĄ LUB BEZ POMOCY NAUCZYCIELA.

GRAMATYKA. ĆWICZENIA. ROZMÓWKI. SŁOWNIK.

CENA W OPRAWIE K 4, Z PRZESYŁKĄ W OPASCE K 4·30.

NAKŁAD KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE.

2975 2 5

Technik-budowniczy

z kilkoletnią praktyką, poszukuje posady w biurze architektonicznem albo w przedsiębiorstwie budowlanem. Zgłoszenia pod **R. P.** poste restante **Kraków.** 2845 2 2

Salon Mód H. Szermanówny

Szewska 7, I p.,

poleca wielki wybór **kapeluszy** paryskich i wiedeńskich. 2580 5 20

Dobrej konduity, miejscowy

praktykant biurowy

w wieku około lat 18, przyjęty zostanie zaraz w hurtownym składzie papieru K. Angelusa ul. św. Marka 19. Zgłoszenia osobiste. 2865 3 3

Inżynier Wiktor Skołyszewski

Kraków, ul. św. Jana l. 14 I. p.

Adres mieszkania: Kraków, Podzamcze 26 I. p.

rządowo upoważniony geometra cywilny, inż. kultury, leśnik z akadem. wykształceniem; przeprowadza podziały i pomiary gruntów, nowe zdjęcia dla regulacyi miast, niwelacye, plany bud. wodociągów i kanalizacyi, urządzenia gospodarczoleśne i t. d.

2262 5 0

Pomocnik handlowy

otrzyma natychmiast posadę. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać do **Towarzystwa handlowo-przemysł. w Tarnobrzegu.** Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2895 3 3

Obszerny sklep

ze składem przy ulicy św. Tomasza 20, od 1 lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość: ul. Garbarska 1, ptr. 2929 3 3

Nauczycielka

z językiem francuskim, niemieckim i wyższą muzyką, poszukuje miejsca na wyjazd. **X. Y.** poste rest. **Kraków.** 2987 2 2

Pomocnik handlowy

z działu korzennego i win, potrzebny od 1 maja b. r. Adres złożony w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2887 3 3

Zdolny rysownik

realista, z maturą, szuka zajęcia. „Rysownik 5“ poste restante **Kraków.** 2806 3 3

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. poleca najtaniej

Tkalnia płócien

Michała Męsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki i cennik.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 1046 20 20

Wózek

wcale nie używany, na 6 osób, tanio do sprzedania. — Swoszowice l. 154, obok szkoły. 2848 3 3

Zdolny pomocnik fryzyerski

zostanie przyjęty jako pracownik na salon męski i damski, oraz **robotnik stołowy. K. Figiel,** fryzyer, Kraków, Rynek 28. 2852 3 3

Kierownik cegielni

z 30-letnią praktyką, fachowiec we wszystkich wyrobach w zakres przemysłu ceramicznego wchodzących, poszukuje stałego zajęcia, albo też może udzielać wskazówek w istniejących już, lub powstać mających przedsiębiorstwach. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Hoszów, p. Ustrzyki Dolne. 2829 4 4

Okazyjna sprzedaż

obuwia, bielizny, wełny, kretonów, firanek, płótna, chustek, halek, trykotów, parasoli, krawatów, skarpetek, pończoch bez szwu, nie puszczających po 35 hal. kaftaników letnich po 50 hal, męskich i damskich.

Krakowska Konkurencya

Rynek 41, linia A-B wejście od ul. św. Jana 2, I piętro.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.